Posłuchaj

()

Piszący te słowa przeżywa w ostatnich dniach kryzys. Jest wycieńczony, zmęczony i rozkojarzony. Śpi po 12 godzin i mimo to budzi się wyczerpany.

Być może jego osłabienie wiosenne dopadło go w tym roku później. Być może dlatego, że przed Wielkanocą pościł i żadnego kryzysu nie odczuwał.

Po wyborze Leona XIV jest bardzo przybity, ponieważ ziściły się jego najgorsze przypuszczenia. Czeka nas trwająca kilkanaście lub kilkadziesiąt lat kolejna sediswakancja, która rozpoczęła się w dniu śmierci Benedykta XVI, to jest 31.12.2022.

O ile w chwili obecnej jeszcze jacyś ważnie mianowani kardynałowie istnieją, to po zakończeniu „pontyfikatu” Leona XIV, który szacujemy na 20 do 30 lat, nie będzie już żadnych.

To jak wybierze się ważnego papieża?

Tego autor nie wie. Trzeba będzie przeprosić się z sedewakantystami roku 1958 i poczytać ich publikacje. Być może mają jakiś pomysł.

Autorowi jest przykro, że kardynałowie działali w złej wierze. Przy wyborze Bergoglio w 2013 wszyscy elektorzy byli ważnie mianowanymi kardynałami, raczej zakładającymi, że abdykacja miała miejsce.

Jednak obecnie, przynajmniej niektórzy z nich wiedzą, że kardynalat purpuratów Bergoglio jest przynajmniej wątpliwy, a ustalenia *Universi Dominici Gregis* nie zostały zachowane.

Sam Pervost wie to również. Skoro studiował matematykę i ma doktorat z prawa kanonicznego, to przyjąć trzeba, że dwa plus dwa zliczyć potrafi.

A czy kardynałowie wiedzą o tym, że błądzą?

Oczywiście, że wiedzą. Chcąc zapobiec zarzutowi niestosowania się do ustaleń *Universi Dominici Gregis* nr. 33 wydali

odpowiednią deklarację.

Watykan świadomy, że Vigano podnosząc swoje zarzuty ma rację ekskomunikował go. Jeśli nie traktuje się czegoś poważnie, wówczas się go nie zwalcza.

Watykan zakłada, że

- mało kto się na tyle w prawie kanonicznym orientuje, by wszystkie te błędy wychwycić,
- jeśli się orientuje, siedzieć będzie cicho, by się nie narazić,
- jeśli cicho nie siedzi, to raczej nie ma żadnego oficjalnego stanowiska w Kościele i przez to posiada mniejszy autorytet,
- nawet jeśli ma rację, to i tak oni zadecydują, co jest prawdą, gdyż są niejako Sądem Najwyższym,
- game over.

Jest to niesamowicie frustrujące, gdyż od pierwszej herezji Bergoglio, a następnie od śmierci Benedykta XVI mamy do czynienia ze zmową milczenia.

Wydaje się, że konsensus hierarchów Kościoła tworzy rzeczywistość, która w rzeczywistości jest inna.

- Bergoglio nie był papieżem,
- sediswakancja trwa od 31.12.2022 roku,

- po Benedykcie żadnych nowych kardynałów nie było,
- nie było ważnego konklawe,
- nie mamy żadnego papieża.

Fakt, że twierdzi tak mniejszość niczemu nie przeczy, bo prawda nie jest decyzją większości. Zauważmy jednak, jak wszystko współgra ze sobą.

- Ponieważ Bergoglio nie był papieżem, a nadto heretykiem,
- dlatego wykreował takich kardynałów, z których żaden katolicki papież nie mógł zostać wybrany, gdyż:
  - mianował złych,
  - mianował ignorantów,
  - wykluczając tym samym wybór „dobrego” kandydata większością 2/3 głosów.

W świecie polityki świeckiej większość 2/3 jest rzadko wymagana, bo rzadko jest osiągalna.

W Polsce ma to miejsce przy zmianie Konstytucji i to tylko w odniesieniu do Sejmu. Jeśli jednak na mocy wyborów w sejmie znaleźliby się przedstawiciele partii chcący Konstytucję zmienić, to jej zmiana tak wysokim *quorum* jest możliwa.

Dlatego też Bergoglio naprodukował kardynałów, także tych pozbawionych prawa głosowania, by powstał wśród nich konsensus i każdy nowo mianowany kardynał miał przekonanie, że tak myślą wszyscy.

Człowiek na nowym stanowisku i w nowych okolicznościach automatycznie idzie ze większością, bo jest niepewny siebie.

Bergoglio nie był zatem tak głupi, jak mniemano, ale dużo bardziej dalekowzroczny i przebiegły, niżby moglibyśmy przypuszczać.

Chociaż właściwym winnym był Benedykt XVI, który swoją połowiczną abdykacją zablokował normalne konklawe i pozbawił Franciszka łask stanu, o czym już niejednokrotnie pisaliśmy.

Nie wiadomo, czy Benedykt zrobił to z ignorancji nie wiedząc na czym Urząd Piotrowy naprawdę polega czy też zrobił to powodowany wolą szkodzenia Kościołowi.

Fakt, że to zrobił, nikt tego nie naprostował, a teraz czeka nas wieloletnia sediswakancja.

Piszący te słowa poleca youtubowy kanał The Catholic Esquire prowadzony przez amerykańskiego prawnika i tradycyjnego katolika.

Jego twórca twierdzi, iż był obserwatorem decyzji politycznych po poziomie stanowym i stąd wie, jak myślą i działają politycy.

Może to być prawdą, bo jego analizy są niezwykle trafne.

Jego zdaniem doszło do jakiegoś porozumienia kardynałów liberalnych z konserwatywnymi, coś kardynałom z Trzeciego Świata oferowano, pewne namiastki katolicyzmu i tradycji, jak mozzetta na balkonie.

Przez co głosy skupione rzekomo na Parolinie przeniesione zostały na niby konserwatywnego Prevosta.

Piszący te słowa uważa, że grupa kilku kardynałów kierowana przez kard. Cupicha i Dolana lub innych związanych z Chicago zastosowała technikę negocjacyjną „balonu próbnego” lub „wysokiego otwarcia”.

Zaproponowała najpierw kardynałów przez „konserwatywnych” elektorów nie do przyjęcia, takich jak:

- Parolin,
- Zuppi,
- Tagle,
- lub innych.

Copyright Mavientura Projects e.K>

Następnie zasugerowała kardynałów do przyjęcia i wtedy na planie pojawił się uprzednio przewidziany Prevost.

Konklawe to sport drużynowy, w którym wszyscy kontynuatorzy linii Bergoglio należeli do jednej drużyny.

W drugim szeregu czekał już Prevost uprzedzony o przyszłej roszadzie. W sumie nie ma większego znaczenia, co się działo przed konklawe lub na nim, skoro było ono i tak nieważne.

Ze świeckiej perspektywy nic się niby nie stało. Kardynałowie dogadali się między sobą i faktycznie zmienili prawo.

Tymczasem z perspektywy teologicznej pewne prawa w Kościele są niezmienne i ten, który objął Urząd Piotrowy niezgodnie z prawem kanonicznym faktycznie papieżem nie jest.

Skoro Kościół jest instytucją, przez którą Bóg zlewa na świat swoje łaski, to instytucja ta musi spełniać określone warunki, by łaski te spłynąć mogły.

Można tutaj zastosować analogię z sakramentologii. Łaska sakramentalna działa *ex opere operato*, to „przez sam fakt spełniania czynności”.

Dzieje się tak jednak tylko w stosunku do tych, którzy nie stawiają łasce żadnej zapory lub przeszkody *obex*, czy jest grzech śmiertelny.

Wówczas łaska, aż do zlikwidowania zapory, nie płynie.

Papież, który papieżem nie jest, stanowi właśnie taki *obex*. Bóg nie przekazuje przez niego łaski Kościołowi, ani on sam sobie podległym.

Ponadto żadne jego akta rządzenia nie są ważne. Jesteśmy więc w sytuacji kanonicznej sprzed abdykacji Benedykta, to jest z dnia 27. lutego 2013. Po tym dniu żadne akty ministerialne lub magisterialne – z braku urzędującego papieża – już nie nastąpiły.

Jest to faktycznie przerażające ze względu na hierarchiczną strukturę Kościoła.

Oczywiście można się tym pocieszać, że skoro Bergoglio nie był papieżem, to nie było też żadnych papieskich herezji, co najwyżej herezje kardynalskie, ale to słaba pociecha.

Wszyscy odpowiedzialni za Kościół, to jest kardynałowie i biskupi od 12 lat totalnie zawiedli. Ponadto zezwolili na wybór antypapieża-heretyka i kolejnego antypapieża, chociaż raczej nie-papieża.

Ciekawe, czy pojawią się odnośnie tego jakieś protesty, zapytania czy dubia, które znowu nic nie dadzą.

Mamy więc swoistą powtórkę z okresu Wielkiej Schizmy Zachodniej (1378-1417/20), która także miała miejsce za przyczyną

kardynałów.

Wtedy było lepiej, bo przynajmniej jeden domniemany papieży istniał, chociaż Sobór w Konstancji (1414-1418) dla pewności zażądał abdykacji wszystkich.

Od śmierci Benedykta XVI nie mamy żadnego papieża i żadnego ważnego konklawe nie będzie, ponieważ zawczasu nie zastosowano odpowiednich środków, o których pisaliśmy tu.

> I jaka stąd pociecha?

Jedynie ta, że nie będziemy mogli w przyszłości powiedzieć, że to Kościół demontuje się sam. To nie Kościół, to Antykościół, który nastał w momencie abdykacji ostatniego papieża Benedykta XVI.

Dlaczego jednak sam papież do tego demontażu doprowadził chwilowo powiedzieć nie możemy.

Pojawia się pytanie, gdzie ta widzialność Kościoła oraz pozostałe jego przymioty (za Ott, *Grundriss der katholischen Dogmatik*, Bonn 2010, 418-436) jak:

1. Niezniszczalność (*indefectabilitas*)
2. Nieomylność (*infabillitas*)
3. Widzialność (*visibilitas*)
4. Jedność (*unitas*)
5. Świętość (*sanctitas*)
6. Powszechność lub katolickość (*catholicitas*)
7. Apostolskość (*apostolicitas*).

W czasach Wielkiej Schizmy Zachodniej jakaś widzialność jednak była, a nawet potrójna.

W czasach kryzysu ariańskiego (325-381) widzialność raczej też miała miejsce, bo na Zachodzie arianizm był prawie nieznany.

W sumie wszelkie herezje zagrażają widzialności Kościoła, tak iż w czasach reformacji protestanckiej (1517) aż do Soboru Trydenckiego (1545-1563) widzialność była również zaciemniona.

Jednak nigdy nie było jeszcze tego, co mamy obecnie.

Łatwo udowodnić, że Bergoglio ani Prevost papieżami nie byli, przez co Kościół się ich ustami nie wypowiada.

Trudniej jest orzec, gdzie i kiedy Kościół pobłądził, że Pan Bóg do tak pokarał, to jest Soborem Watykańskim II i jego konsekwencjami.

> Być może sediswakancja zaczęła się już wcześniej?

W roku 2019 członkowie włoskiej loży masońskiej *Grande Oriente Democratico*, określił Jana XIII jako *il Fratello massone* Angelo Roncalli – „brat mason Angelo Roncalli”.

Pogłoski o przynależności Jana XXII istniały od dawna. Autor w to nie wierzył, skoro jednak sama loża to przyznaje, to faktycznie coś było na rzeczy.

Czy jednak przynależność do masonerii oznacza apostazję od wiary katolickiej w rozumieniu bulli Pawła IV *Cum ex apostolatu officio* (1559)?

Bulla ta określa wybór na Urząd Piotrowy tego, kto **przed** wyborem dokonał apostazji za nieważny, a jego decyzje za niebyłe.

6. Ponadto [niniejszą naszą konstytucją, która ma obowiązywać na zawsze, ustanawiamy, postanawiamy, dekretujemy i określamy:] że jeśli kiedykolwiek okaże się, iż […] nawet papież, **przed** jego wyniesieniem na urząd kardynała lub papieża, odstąpił od wiary katolickiej lub popadł w jakąkolwiek herezję: […]

(v) wszystkie […] słowa, czyny, działania i akty prawne, niezależnie od sposobu ich dokonania, oraz wszelkie skutki, jakie mogą one wywołać, są bezskuteczne i nie przyznają nikomu żadnej stabilności ani żadnych praw;

Czy jednak tajna przynależność do loży masońskiej jest apostazją w rozumieniu powyższym, która chyba musi być publiczna, by apostazją była?

Jeśli by tak było, to z braku papieża po roku 1958 ani Sobór nie został zwołany legalnie, a przez to pozbawiony był nadprzyrodzonej protekcji.

Dzięki temu kolejni papieże papieżami nie byli, co obecną zapaść Kościoła wyjaśnia.

Reklama własna: Odwiedź nasz [sklepik online!]

Autor dotychczas argumentował przeciwko sedewakantystycznej tezie, że byłoby to nie do pogodzenia z Opatrznością Bożą, gdyby wierni byli tak długo pozbawieni sakramentów.

Ale być może brak papieża się z tym nie wiąże. Biskupów wyświęcają inni biskupi, niekiedy wraz z papieżem, a biskupi byliby z braku papieża pozbawieni władzy jurysdykcji (*potestas*), nie samych święceń.

Podobnie byłoby z księżmi przez nich wyświęconymi.

Zatem wszyscy znajdowalibyśmy się od roku 1958 w sytuacji Bractwa św. Piusa X – ważnie (*valide*), ale niegodziwie (*illicite*). O Boże!

To naprawdę ciężkie kwestie, a my musielibyśmy przenieść nasze pytanie: „Dlaczego Bóg na to zezwolił” na rok 1958, zamiast na rok 2013.

Oczywiście z punktu widzenia czyjejś kariery a nawet spokoju ducha łatwiej przyjąć, że wszystko jest i było cacy a Leon XIV jest prawdziwym papieżem.

Jest to proste na początku, ale po czasie człowiek wikła się z straszne aporie i sprzeczności, co ma miejsce wtedy, gdy wychodzi się z fałszywej przesłanki (np. „Bergoglio jest papieżem”) lub po drodze robi się błędy we własnej argumentacji.

Trzeba będzie się temu przyjrzeć i coś napisać.

[ays_poll id=149]

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related